Czyn ofiarny.

Wszyscy na świecie podziwiają i chwalą czyn ofiarny. Nawet ludzie samolubni, zasklepiający się we własnej wygodzie życia, przyznają, że czemś niezwykłem, czemś wielkiem, jest czyn ofiarny. Gdy go ktoś spełni, pokiwają głowami, wyrażą swoje zdumienie, boć każdemu, nawet człowiekowi złemu, zaimponuje czyn ofiarny.

I słusznie. Boć czyż jest coś większego na tym świecie nad czyn ofiarny?

Sam Bóg-Człowiek, Bóg wcielony, spełniający od żłóbka aż do grobu, a teraz w eucharystycznem Tabernaculum nieustanny czyn ofiarny, wskazuje nam, że czyn ofiarny jest potrzebny, że jest czemś bardzo wielkiem, idealnem, wprost nadziemskiem i Boskiem. Bo poświęcić się dla drugiego, przebaczyć nieprzyjacielowi, spełnić sumiennie swój obowiązek, stać mocno przy Bogu wśród burz i krzyżów, wśród prześladowań i szyderstwa, przezwyciężyć siebie samego, swoje złe skłonności, wytrwać w powziętych zamiarach, czyż to nie jest coś wielkiego, trudnego i godnego pochwały?



Są ludzie wygodni, samolubni, dla których nie istnieje czyn ofiarny. Zamknięci w swym sybarytyźmie, porwani oportunizmem i opętani chęcią używania, jednego tylko pragną, jednego najczęściej szukają, t. j. aby im było dobrze i wygodnie. Chcą, by mieli dobry kąsek przy obiedzie, zapewniony awans w urzędzie, obfity napitek, lub, by mogli się wyskakać na lekkoatletycznych czy hippicznych popisach, a po rozkosznym okresie życia dzisiejszych epikurejczyków, dostać czemprędzej dostatnią emeryturkę i spoczywać na laurach, bez żadnej troski — sine cura.

Lecz dla ludzi uczciwych, dla ludzi głębiej myślących i nie zrywających z ideałami, takie życie nie wystarczy, życie takie ich

nie zadowolni. Duch takich rwie się ku wyżynom, ku ideałom, chce spełnić czyn ofiarny, bez którego istnieć, żyć nie mogą, oddychać nie mogą, pracować nie potrafią. Takich można spotkać w każdym stanie, w każdej klasie ludzi, nietylko między duchownymi, lecz i świeckimi, nietylko między uczonymi i wykształconymi, lecz i między prostotą. Nieraz już i dzieci rwą się ku czynom ofiarnym.

Niedawno temu, bo dopiero w roku 1925, dnia 4. lipca, zgasł w Turynie, we Włoszech, młodziutki 24-letni słuchacz politechniki Piotr Jerzy Frassati (Giorgio Frassati), człowiek świecki, młody, do tego bogaty, do którego sport, zwłaszcza turystyka, uśmiechały się każdego poranka i który je bardzo lubił. A przecież ten świecki, młody i bogaty student miał wielkie ideały, on spełniał bardzo często czyn ofiarny, rozdając swój majątek pomiędzy ubogich, między nędzarzy, poświęcając im niejeden czas i niejedną chwilę młodego swego życia. Z życiem wesołego akademika umiał połączyć życie cnotliwego katolika, a gdy umarł, na pogrzebie o nim mówiono: „Jakże on kochał biednych i opuszczonych! Wyszukiwał nędzarzy w najodleglejszych dzielnicach miasta, wspinał się po ciemnych, ciasnych schodach na poddasza, do siedlisk nędzy i niedoli, by nieść pomoc i pociechę“. Inni mówili: „Najtroskliwsze uczucia serca i całą zawartość swej kasy oddawał on zawsze na potrzeby bliźnich. Wspomaganie potrzebujących uważał za cel swego życia. Był to prawdziwy chrześcijanin z wiary i uczynków“ [1]). Całe życie tego świątobliwego studenta politechniki było jednem pasmem czynów ofiarnych!

Podobny czyn ofiarny spełnił względem Boga, Kościoła i swej Ojczyzny niejeden z męczenników meksykańskich, między nimi młodziutki Pro, który nie lękał się karabinów i kul tyranów, ale mężnie oddał razem z innymi życie swe za wiarę i za Chrystusa-Króla. Spełnił czyn ofiarny!

I to właśnie było zbawiennem dla nieszczęśliwego Meksyku, to dało zwycięstwo wierze i Kościołowi w tym prześladującym religję i wiarę kraju, ten czyn ofiarny męczenników. Gdyby się była taka Rosja zdobyła na więcej czynów ofiarnych, gdyby było więcej męczenników za wiarę i Kościół, możeby już dziś nie było prześladowania i bezbożności w Moskwie?! Ale cóż, kiedy strupieszała cerkiew rosyjska nie umiała się zdobyć na czyny ofiarne, nie umiała odważnie wystąpić i po bohatersku cierpieć. Nawet sam, opierający się początkowo złemu patrjarcha Tichon, uległ katom swego narodu

1) Piotr Jerzy Frassati — napisł Dr. Antoni Cojazzi — tłum. z włoskiego — Salezjanie w Krakowie — 1930. — str. 1.

i kościoła, uległ bezbożnym bolszewikom. Oni cierpieli, oni ginęli, to prawda, ale bezmyślnie, ale jak barany, jak niewolnicy, nie dla czynu ofiarnego, lecz z konieczności, lecz z musu. Brak czynu ofiarnego gubił i gubi Rosję!

Czyn to ofiarny dał niejednemu narodowi i niejednemu człowiekowi dokonać dzieł wielkich, a jeżeli nasz naród, a jeżeli Polska nazwaną jest „przedmurzem chrześcijaństwa", to czyż nie dlatego, że spełniała i spełnia po dziś dzień czyny ofiarne? Broniła Polska dawniej Europy, Kościoła i cywilizacji przed Tatarami i Turkami, a w roku 1920 obroniła przed gorszym i straszniejszym jeszcze wrogiem, bolszewikiem - komunistą. Cud nad Wisłą, to był wielki czyn ofiarny polskiego narodu, któremu sam Bóg błogosławił, jak niegdyś Sobieskiemu, Czarnieckiemu, Chodkiewiczowi i wielu innym naszym bohaterom. I dzisiaj śpi sobie spokojnie Niemiec, czy Francuz, a nie pomyśli, że kto wie, coby się było stało z całą Europą, gdyby nie pierś polska i oręż polski, gdyby nie Polaków czyn ofiarny! Kapłan katolicki, ś. p. Ks. Skorupka, z krzyżem w ręku szedł bronić Ojczyzny i Wiary i padł na pobojowisku wraz z innymi bohaterami, spełniając czyn ofiarny. — Właśnie wtedy odprawiała cała Polska nowennę do Najśw. Serca Pana Jezusa u stóp Jasnej Góry, przed cudownym obrazem Królowej Korony Polskiej i gorące wołania, za przyczyną Matki Najświętszej, wyprosiły czyn ofiarny Cudu nad Wisłą. Miał i niżej podpisany szczęście uczestniczenia w tej sławnej nowennie i leżenia krzyżem w Częstochowie, dla ubłagania ratunku, pomocy i zwycięstwa.

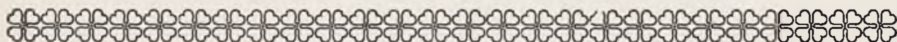
Ileż-to jest cichych czynów ofiarnych po domach, rodzinach, po fabrykach i kopalniach, szkołach i kościołach, które dopiero na tamtym świecie, na Bożym sądzie będą wyjawione i ogłoszone całemu światu?! Dziś wie o nich, prócz autorów tychże, może jedynie i wyłącznie sam tylko Bóg. Są to podwójnie wielkie czyny ofiarne, bo wielkie same w sobie i wielkie dla swego ukrycia.

Lecz, gdzież można nabyć tych czynów ofiarnych, gdzie się ich można nauczyć? Źródłem — i że tak powiem — fabryką tych wielkich czynów ofiarnych, ich szkołą i mistrzynią, to rekolekcje zamknięte, to domy rekolekcyjne! Tam w zaciszu rekolekcyjnem, tam na rozmowie z Bogiem, powstają wielkie i wspaniałomyślne plany poświęcenia się dla Boga, dla Kościoła, Ojczyzny i rodziny, tam człowiek zrzuca z siebie starego, zezwierzęconego, samolubnego człowieka, a przyobleka się w nowego, Chrystusowego, idealnego i zdolnego do czynów ofiarnych członka wielkiej rodziny ludzkości!

Więc zechciejmy zrozumieć ważność rekolekcyj zamkniętych, zechciejmy pojąć potrzebę domów rekolekcyjnych, idźmy sami do tej szkoły czynów ofiarnych i do tego mistrza wspaniałych porywów, a za sobą pociągajmy tam i drugich!

Wówczas to bowiem nauczymy się spełniać czyny ofiarne, a życie nasze stanie się jednem pasmem ofiarnych czynów!

Ks. Czesław M. Małysiak T. B. Z.



W zaduszną noc.

W zaduszną noc, srebrzysta mgła się winie,
do drzew przydrożnych lgnie, do płotów,
do chat się tuli północną godziną,
do szyb okiennych...

W izdebce dzieci spią, główki się złocą,
koc spadł i nagie ciałka leżą,
a przez zamknione dźwirze sunie się mgła,
płynie przestrzenią.

I nagle z mgły, matki się ręka jawi,
kryje dzieci zziębłe podczas snu,
jak niegdyś, niegdyś, kiedy jeszcze żywa,
tu się krzątała...

Najstarsza się zbudziła: Mama, mama!
Oczy rączką trze: Matuś, to ty!
Zostańże z nami, tak nam źle bez ciebie,
zostań, matusiu.

Przecież ci bez nas smutno jest i w niebie,
przecież ty widzisz, żeśmy głodne,
że brudne mamy sukienki, fartuszki,
prawda, matusiu?

A srebrna mgła u jasnych głów się chyli
i wraca swym mogilnym szlakiem,
rosą się lśniącą rozpływa po drodze,
rosą srebrzystą...

I rankiem rosa przeobfita lśni, lśni
opalem blasków w słońcu drga, gra,
z serca wydarta, zagrobna matki łza,
rosa srebrzysta.

Marja Czeska-Mączyńska.

„Ćwiczenia duchowne mają tę własność, że mogą odnowić świat w Chrystusie“. *Pius X.*

Rekolekcje zamknięte

odbędą się

w Domu Rekolekcyjnym OO. Salwatorjanów w Trzebini.

Dla **Pań z inteligencji**: rozpoczęcie 16 października o godz. 8 wieczór, zakończenie 20 października rano.
Dla **Niewiast**: rozpoczęcie 22 października o godz. 8 wieczór, zakończenie 26 października rano.
Dla **Młodzieży męskiej (S. M. P.)**: rozpoczęcie 31 października o godzinie 8 wieczór, zakończenie 4 listopada rano.
Dla **Pracownic plebańskich**: rozpoczęcie 5 listopada o godz. 8 wieczór, zakończenie 9 listopada rano.
Dla **Panów z inteligencji**: rozpoczęcie 10 listopada o godz. 8 wieczór, zakończenie 14 listopada rano.
Dla **Zakonników**: rozpoczęcie 19 listopada o godz. 8 wieczór, zakończenie 28 listopada rano.
Dla **Mężczyzn**: rozpoczęcie 28 listopada o godz. 8 wieczór, zakończenie 2 grudnia rano.
Dla **Panien**: rozpoczęcie 4 grudnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 8 grudnia rano.
Dla **Zakonnic**: rozpoczęcie 9 grudnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 18 grudnia rano.
Dla **Młodzieńców**: rozpoczęcie 18 grudnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 22 grudnia rano.
Dla **Panien**: rozpoczęcie 27 grudnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 31 grudnia rano.

Kto chce wziąć udział w rekolekcjach zamkniętych, niech się raczy zgłosić, podając swój dokładny adres. Z domu rekolekcyjnego otrzyma „kartę przyjęcia“. W razie braku miejsca, damy o tem znać i poprosimy o wzięcie udziału w innym, następnym kursie rekolekcyjnym.

Wszystko, czego potrzeba z wiktu i do spania, **dostaje się na miejscu**, w domu rekolekcyjnym.

Za całe utrzymanie płaci się 15 złotych. Osoby mniej zamożne złożą 10 złotych. Osoby zamożniejsze składają zwykle 20 zł. Osoby ubogie otrzymują miejsce **bezpłatne**. Opatrzność Boża za nie nagrodzi!

Adres Domu Rekolekcyjnego św. Józefa:
OO. Salwatorjanie, Trzebinia 2.

W Domu Rekolekcyjnym OO. Jezuitów w Dziedzicach:

Rekolekcje dla Kapłanów rozpoczną się wieczorem: 6 października, 20 października i 17 listopada.

Na prywatne rekolekcje można w każdym czasie przybyć.

Adres:
Dom Rekolekcyjny OO. Jezuitów — Dziedzice, Śląsk.

W Domu Rekolekcyjnym OO. Jezuitów we Lwowie.

Rekolekcje dla Kapłanów rozpoczną się wieczorem: 6 października, 17 listopada i 1 grudnia.

Na prywatne rekolekcje można w każdym czasie przybyć.

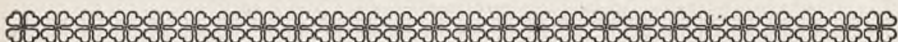
Adres:

Dom Rekolekcyjny OO. Jezuitów — Lwów, ul. Dunin-Borkowskich. 1.

W Domu Rekolekcyjnym w Kokoszycach:

Dla Księży: rozpoczęcie 13 października, zakończenie 17 października.
Dla Akademików: rozpoczęcie 31 października, zakończenie dnia 3 listopada.

Zgłoszenia na rekolekcje skierować pod adresem: Księżówka Śląska w Kokoszycach, poczta Pszów.



Ruch rekolekcyj zamkniętych zagranicą oraz w Polsce.

Wygłosił w radjo krakowskiem 16. VII. 1930. ks. Czesław M. Małysiak T. B. Z.

(Ciąg dalszy)

U nas w Polsce dopiero się budzi ruch rekolekcyj zamkniętych, a niejeden się pyta zdziwiony: co to takiego, te rekolekcje zamknięte? Wprawdzie kapłani, akademicy i sodalicje już rekolekcje zamknięte i dawniej odprawiali, lecz dla ogółu naszego społeczeństwa, to jeszcze i dziś „terra ignota". Pewnie, że niewola nie sprzyjała uświadomieniu rekolekcyjnemu, ale teraz to już czas, by w zmartwychwstałej i katolickiej Polsce zrobić porządny ruch rekolekcyjny, nie dać się zawstydzić wobec zagranicy i nie czekać, aż nieprzyjaciele Wiary i Kościoła popsują nam dusze katolickie!

Pierwszy dom rekolekcyjny na ziemiach polskich zbudowali w Dziedzicach na Śląsku w roku 1905 OO. Jezuici, wkrótce potem, bo w roku 1908, zrobili tosamo we Lwowie. Z domów tych korzystali przeważnie księża, a stosunkowo mało z pośród świeckich mężczyzn. W nowszych czasach powstał dom rekolekcyjny u OO. Salwatorjanów w Trzebini [6]), jako pierwszy w Polsce dla wszystkich stanów, nietylko dla mężczyzn, jak we Lwowie i Dziedzicach, lecz także i dla niewiast, zaś na Śląsku w Kokoszycach, w letnisku dla księży, urządza się z wielkiem powodzeniem rekolekcje zamknięte dla wszystkich stanów. Prócz tego odprawiano już (przedewszystkiem Sodalicje

---

6) „Ruch rekolekcyj zamkniętych zagranicą oraz w Polsce". Trzebinia. OO Salwatorjanie.

Marjańskie) rekolekcje zamknięte po klasztorach i dworach, jak np. w Bielanach pod Warszawą u OO. Marjanów, w Tuchowie u Ojców Redemptorystów, w Kalwarji Zebrzydowskiej u OO. Bernardynów, w Wadowicach u OO. Pallotynów, w Podkamieniu u OO. Dominikanów, tu i ówdzie u SS. Urszulanek i Nazaretanek, we dworze u hr. Kurnatowskich w Gościeszynie, u hr. Chłapowskiej w Czerwonej Wsi i innych. Wielką zasługę w propagandzie rekolekcyjnej u nas ma ś. p. Ks. Kazimierz Lutosławski, który rekolekcje zamknięte



Księża na rekolekcjach zamkniętych w Trzebini.

zagraniczne dla młodych ziemian i dla akademików, głównie z „Odrodzenia", przeszczepił w roku 1923 na ziemię polską. Powstał też osobny akademicki „Związek rekolekcyjny". Związek Sodalicyj Marjańskich uczniów szkół średnich posłał na rekolekcje zamknięte w latach 1922—1927 już dość sporą liczbę uczestników, bo aż 796. Od szeregu lat odbywają się kursy rekolekcyjne dla sodalisów w każdej prowincji kościelnej i to z wielkiem powodzeniem. Ostatnio, dnia 21-go czerwca 1930 roku, zgłosiło się do domu rekolekcyjnego w Trzebini aż 70 abiturjentów i trzeba ich było rozdzielić na dwie

grupy i jedną z nich posłać do Dziedzic, gdyż szczupły jeszcze dom św. Józefa nie mógł takiej liczby wygodnie pomieścić. Także i młodzież ze „Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej“ bierze coraz liczniej udział w rekolekcjach zamkniętych i to ze wszystkich diecezyj w Polsce. Jest to bardzo dodatni objaw!

Co do liczby rekolektantów i rekolektantek u nas, to w Dziedzicach, u OO. Jezuitów odprawiło rekolekcje 5.823 mężczyzn, w tem 2.272 kapłanów w latach 1908—1926; we Lwowie w domu rekolekcyjnym OO. Jezuitów w latach 1908—1925 mężczyzn 4.443, w tem 3.353 kapłanów, a w domu św. Józefa w Trzebini, u OO. Salwatorjanów, w ośmnastu miesiącach, aż 1.201 osób, mężczyzn i niewiast, więc sukces doskonały! Bardzo silnie rozwiją się ruch rekolekcyjny na Śląsku, gdyż tamtejsi katolicy mieli w czasie należenia pod rządy niemieckie sposobność zetknąć się z ruchem rekolekcyjnym w Niemczech, potrzebę rekolekcyj zamkniętych rozumieją i na modłę zagraniczną propagują rekolekcje z ambon, przez afisze rekolekcyjne, zapomocą prasy i radja, którego też użyto dla propagandy rekolekcyjnej. Niejeden odczyt na temat rekolekcyjny wygłosiła w radjo poznańskiem p. Kazimiera Berkan.

Z literatury i prasy rekolekcyjnej u nas w Polsce z ostatnich wydawnictw zasługują na wzmiankę takie broszury, jak: „Rekolekcje zamknięte“ Ks. Józefa Winkowskiego, „Ruch rekolekcyj zamkniętych zagranicą oraz w Polsce“ Ks. Czesława Małysiaka T. B. Z., „Czy słyszałeś co o rekolekcjach zamkniętych?“ i „Djalogi rekolekcyjne“ tegoż samego autora [7]). Wychodzi też w Polsce pierwsze pisemko rekolekcyjne w Trzebini u OO. Salwatorjanów p. t. „Dzwonek Rekolekcyjny“. Zaczął je wydawać Ks. Czesław Małysiak T. B. Z. w sierpniu 1928 roku i liczy już dzisiaj 7.000 prenumeratorów, idzie także i zagranicę, a niektórzy chcieliby je widzieć w tłumaczeniu niemieckiem, francuskiem i ukraińskiem. Także niektóre katolickie dzienniki i miesięczniki umieszczają bardzo dobre artykuły o zamkniętych rekolekcjach, a najwięcej pod tym względem działa Ks. Dr Jan Korzonkiewicz, Kanonik katedralny z Krakowa.

Ponieważ w Domu rekolekcyjnym św. Józefa w Trzebini rozpoczęliśmy od roku 1928 dawać rekolekcje zamknięte dla wszystkich stanów i przybywają do nas na te rekolekcje katolicy ze wszystkich stron Polski, nawet i najodleglejszych, tak, że czasem na jednym i tymsamym kursie mamy ludzi z 4, 5 i 6-ciu diecezyj, przeto spró-

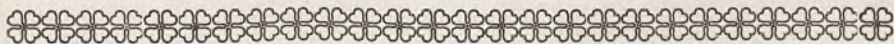
---

7) Wszystkie te broszury można nabyć u OO. Salwatorjanów — Trzebinia 2.

bowaliśmy urządzić zeszłego roku dnia 25-go sierpnia pierwszy w Polsce „Dzień rekolekcyjny“, na którym wygłoszono kilka kazań i odczytów na tematy rekolekcyjne [8]). Ojciec św. Pius XI. raczył przesłać swoje papieskie błogosławieństwo, a Ks. Biskup Rospond z Krakowa przewodniczył zebraniom dnia rekolekcyjnego. Uznano potrzebę rekolekcyj zamkniętych, domów rekolekcyjnych i pism rekolekcyjnych, a to dla zbawienia dusz, wyrobienia ducha katolickiego w Polsce, wzbudzenia apostolstwa u osób świeckich, usuwania laicyzacji, pogłębienia wiary i moralności, rugowania radykalizmu, uzdrowienia życia małżeńskiego i katolickiego wychowania młodzieży. Dnia 3-go marca odbyła się znów „Konferencja rekolekcyjna“, urządzona w Poznaniu przez J. Em. Ks. Kardynała Hlonda wobec delegatów z całej Polski, tak duchownych, jak też i świeckich i ta konferencja bardzo się przyczyniła do obecnego rozwoju ruchu rekolekcyjnego u nas w Polsce.

Miejmy nadzieję, że wkrótce w Polsce, na wzór zagranicy, zrobi się duży ruch rekolekcyjny, że każda diecezja będzie miała przynajmniej jeden dom rekolekcyjny, że każdy u nas zapragnie odprawić choć raz w życiu rekolekcje zamknięte. Jeśli się to stanie, to wzmocni się nasz katolicyzm i nie będzie on tylko zewnętrznym, uroczystościowym, jak dotąd, ale uświadomionym i konsekwentnym!

Zakończę słowami jednego z naszych robotników, który do różnych podziękowań za rekolekcje dodał następujące słowa: „Oby w Polsce, jak ona długa i szeroka, od Karpat, aż po Bałtyk, budowano czemprędzej i to jaknajwięcej domów rekolekcyjnych, oby było jaknajwięcej rekolektantów, którzyby chcieli korzystać z rekolekcyj zamkniętych!!!“



Nowe Zgromadzenia zakonne.

„Duch Boży tchnie, kędy chce“. To też powstają największe dzieła na świecie pod tem właśnie „tchnieniem“ Bożem, wtedy i tam, gdzie i kiedy nikt się tego nieraz nie spodziewał. Do przeróżnych dzieł Bożych, jakie mają miejsce na świecie i w Kościele katolickim, należą bezsprzecznie zakony i zgromadzenia zakonne, te armje Boże w Kościele świętym, które zawsze niosą skuteczną

8) „Ruch rekolekcyj zamkniętych zagranicą oraz w Polsce“ str. 62 i nast.

pomoc klerowi świeckiemu w pracy i zdobywaniu dla nieba dusz nieśmiertelnych.

I dziwna rzecz, że na bolączki różnych czasów, na zwalczenie błędów danego okresu, powstają odpowiednie zakony i leczą społeczeństwo z jego ciężkiej niemocy i choroby. Tak np. na zmaterjalizowanie 13-go wieku powstaje św. Franciszek, Biedaczek z Assyżu, na zbuntowanie przeciw autorytetowi kościelnemu w 16-tym wieku, zjawia się rycerz - zakonnik, św. Ignacy Loyola ze swym zakonem Towarzystwa Jezusowego, na poskromienie masonów występuje we Włoszech, zwłaszcza w Rzymie, błog. Kasper del Bufalo, założyciel Zgromadzenia Misjonarzy Krwi Przenajdroższej Jezusa Chrystusa i jest wielkim apostołem w nawracaniu bezbożników 19-go stulecia. Przedtem łagodzi nędzę zrujnowanej wojnami Francji św. Wincenty à Paulo, a św. Jan Boży otacza się największą nędzą i cierpieniem chorych po szpitalach i domach, a dla ulżenia biednej ludzkości zakłada zakon „Miłosiernych Braci“.

Każdy wiek, każda dziedzina życia ludzkiego ma swoich apostołów i swoich lekarzy duchownych w osobach zakonodawców i zakonodawczyń, w ich zakonach i synach, czy córkach duchownych.

I nasze czasy obfitują w różne nowe, do potrzeb dzisiejszych dostosowane zakonne zgromadzenia.

Słyszymy, że powstaje we Francji zakon Chrystusa - Robotnika, którego celem jest prowadzić rzesze robotników do Boga, dać im wiarę i cnotę, z równoczesnem podniesieniem u nich dobrobytu materjalnego. Wyrwać tych ludzi z objęcia radykalizmu, zwłaszcza z zatruwającego komunizmu, byłoby wielką zasługą nowego Zgromadzenia. — Obok zasłużonych przed kilkudziesięciu laty zgromadzeń zakonnych o celach misyjnych, jak Oblatów Marji Niepokalanej, Księży Pallotynów, OO. Białych, naszych Zmartwychwstańców i wielu innych, powstają Księża Salezjanie z ogromnym, rozmachowym rozrostem, dla różnych prac, głównie dla ratowania dzisiejszej młodzieży, a więc z programem ogromnie aktualnym. Dla misyj wewnętrznych i zagranicznych, jakoteż dla prasy katolickiej, działają bardzo wiele kapłani z Towarzystwa Misyjnego Słowa Bożego. Także jedni z najnowszych, Księża Salwatorjanie, w 50-ciu domach szerzą królestwo Boże na ziemi, nie wykluczając żadnej pracy kapłańskiej, która wiedzie do ratowania dusz ludzkich, a więc zajęci pracą duszpasterską, nad młodzieżą i misyjną, starają się swą pracą dostosować do duchowych potrzeb doby obecnej.

Zapisują się też znakomicie w historji Kościoła nowsze i najnowsze Zgromadzenia zakonne, rozumiejące doskonale dzisiejsze czasy i ich potrzeby. Takie SS. Służebniczki Najśw. Marji Panny ze Starej Wsi w Polsce, pełne prostoty i apostolstwa, ratują wiele dusz dla nieba na różnych placówkach swej pracy. Nasze, polskie Siostry Franciszkanki Rodziny Marji z początku w Polsce, potem i w Ameryce, rozwijają piękną pracę apostolską. Chlubą dla nas jest założona przez Polkę, Czcigodną M. Teresę Ledóchowską, Sodalicja św. Piotra Klawera dla Misyj afrykańskich i wykupu niewolników, albo założone przez jej własną siostrę, Matkę Urszulę Ledóchowską, Siostry Urszulanki od konającego Serca Pana Jezusa. Obok nich widzimy wśród wytężającej pracy u nas i zagranicą nasze SS. Nazaretanki, Siostry Felicjanki i wiele innych.

Zagranica też szczyci się wieloma nowemi zgromadzeniami zakonnemi i stowarzyszeniami o przeróżnych celach duszpasterskich, dostosowanych do dni naszych, jak np. Karitas - Schwestern, Schwestern der Heimatsmission i wiele innych.

Obok tych przeobfitych w prace i pomysły nowoczesnych zgromadzeń zakonnych i stowarzyszeń religijnych, powstają w ostatnich latach na terenie polskim dwa zgromadzenia zakonne, o wybitnie oryginalnym celu i programie, a mianowicie **Zgromadzenie Braci Najświętszego Serca Pana Jezusa i Towarzystwo Służby Betańskiej (SS. Betanek).**

Celem Braci Najśw. Serca Pana Jezusa jest praca po kościołach katedralnych i parafjalnych w roli organistów i kościelnych. Mogą też pracować w kancelarji parafjalnej, w stowarzyszeniach i organizacjach męskich. Jednym z ich celów, to także kolportaż pism katolickich. Już obsługują katedrę w Poznaniu i tamże kościół parafjalny świętego Łazarza, obecnie i katedrę Ormiańską we Lwowie. Piszą też w kancelarjach parafjalnych, a także i w kancelarji J. Em. Ks. Prymasa. **Dom ich nowicjacki i zarazem główny jest w Puszczykowie pod Poznaniem** [1]).

Jakby to było dobrze, gdyby wiele parafij, narazie przynajmniej po miastach, mogło mieć tych Braci! Nietylko, że utrzymanie ich będzie łatwiejsze i tańsze, lecz przedewszystkiem życie ich zakonne byłoby zbudowaniem dla parafji, a przez ich pracę uniknęłoby się niejednej trudności, a może i niejednego zgorszenia? Nie chcą oni odbierać posad, ani kawałka chleba p. organistom i kościelnym,

---

1) Adres: Puszczykowo pod Poznaniem — Bracia Najśw. Serca P. Jezusa.

pracującym po parafjach, gdyż ci zawsze będą, ale chcieliby objąć te placówki, które byłyby wolne i na nich szerzyć chwałę Bożą.

Towarzystwo Służby Betańskiej (SS. Betanki) mają też podobny cel, mianowicie pracy w parafji, głównie na plebanji i w kościele. **Zadaniem SS. Betanek, to praca na plebanji, w kuchni, z bielizną i w gospodarstwie plebańskiem, obok tego utrzymywanie świątyń w porządku, czystości i ozdobie. Mogą też one, o ile dany Ks. Proboszcz będzie sobie życzył, zająć się biednymi, chorymi, dziećmi, stowarzyszeniami i organizacjami żeńskiemi. W programie swym mają także budowę i utrzymywanie domów Księży Emerytów, również domy dla starszych pań i służby, niezdolnej do pracy.**



Śluby W-nej Siostry Ireny z Tow. Służby Betańskiej w Trzebini.

Towarzystwo Służby Betańskiej wzięło swój początek w Trzebini w Domu Rekolekcyjnym OO. Salwatorjanów, gdzie założycielka tegoż, S. Irena Parasiewicz, przez czas jakiś domem zarządzała i pomagała w pracy rekolekcyjnej. **Protektorem i Opiekunem tegoż jest sam J. Em. Ks. Kardynał Prymas Dr August Hlond,** a niżej podpisany pomaga całe dzieło zorganizować i prowadzić.

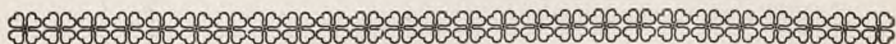
Dom nowicjacki i zarazem główny, jest także w Puszczykowie pod Poznaniem [2]).

---

2) Adres: SS. Betanki — Puszczykowo pod Poznaniem — willa: Domek Betański.

Nie będzie to dzieło łatwem do wprowadzenia w życie, zwłaszcza, że dopiero w 30-tym roku życia pójdą SS. Betanki do pracy po plebanjach i może spotkają się z różnemi trudnościami i uprzedzeniami, ale sądzę, że jest to ważne dzieło Boże i że może oddać Kościołowi wiele usług. Siostry bowiem będą pracowały za bardzo skromnem wynagrodzeniem, będą bezinteresowne i naprawdę ubogie. Ubiór ich będzie świecki, ale ujednostajniony. **Jeśli Pan Bóg pozwoli, to pójdą szerzyć Królestwo Boże wszędzie, po plebanjach, parafjach, pałacach biskupich, domach emerytów, a jeśli Bóg da, to i na misjach zagranicznych. Wszak ich Wodzem jest Chrystus - Król, Któremu Towarzystwo Służby Betańskiej zostało poświęcone!**

Ks. Czesław M. Małysiak T. B. Z.



Z Ruchu Rekolekcyjnego.

Rekolekcje zamknięte według danych statystycznych w poszczególnych diecezjach Polski.

Umieszczamy te sprawozdania w dosłownem brzmieniu, gdyż są bardzo interesujące i świadczą o znacznym już postępie ruchu rekolekcyjnego u nas.

Kurja Biskupia w Tarnowie.

L. 5372. Przewielebni OO. Salwatorjanie w Trzebini.

W odpowiedzi na pismo z dnia 11 sierpnia 1930 wyjaśniamy, że rekolekcje zamknięte dla abiturjentów szkół średnich Tarnowskiej diecezji odbyły się w lipcu b. r. w klasztorze OO. Redemptorystów w Tuchowie. Udział brało 160 abiturjentów.

W Tarnowie, dnia 13 sierpnia 1930 r.

† **Edward Bp.** w. g.

Kapituła Katedralna w Katowicach.

V J 140/30. Do Administracji „Dzwonka Rekolekcyjnego"

Niniejszem przesyła Kurja Biskupia spis rekolekcyj zamkniętych, które się odbyły w tutejszej diecezji.

Tarnowskie Góry:

1) od 9. 7. do 13. 7 dla panien, szczególnie kongreganistek, z udziałem 41 osób.

2) od 16. 7. do 20. 7. dla kobiet, szczególnie Matek chrześcijańskich, z udziałem 48 osób.

3) od 23. 7. do 27. 7. dla mężów i młodzieńców z udziałem 17 osób.

4) od 6. 8. do 10. 8. niemiecki dla matek i panien z udziałem 48 osób.

Kokoszyce, Księżówka Śląska:

1) Rekolekcje kapłańskie od 7—11 lipca 1930, 14 osób — prowadził O. Jan Dihm C. M. z Tarnowa.

2) Rekolekcje kapłańskie od 25—29 sierpnia 1930, 30 osób — prowadził O. Stefan Król C. M. Kraków.

1) Rekolekcje dla druhen z zarządów S. M. P. — 4—9 stycznia 1930, 55 osób, prowadził O. Stan. Drobny.

2) Hl. Übungen für Jungfrauen — 17—20 lutego 1930, 8 osób, prowadził O. Stan. Drobny.

3) Rekolekcje dla mężczyzn — 24—28 lutego 1930, 7 osób, prowadził O. Stan. Drobny.

4) Rekolekcje dla matek — 2—7 marca 1930, 17 osób, prowadził O. Stan Drobny.

5) Rekolekcje dla Zw. Kat. Tow. Polek — 7—10 marca 1930, 49 osób, prowadził O. Stan. Drobny.

6) Rekolekcje dla panien — 10—14 marca 1930, 24 osób, prowadził O. Stan. Drobny.

7) Rekolekcje dla Sodal. Marjańsk. Urszulanek — Rybnik od 11—15 kwietnia, 42 osób, prowadził O. Stan. Drobny.

8) Exerzitien des Verbandes der kath. Jungmänner — 19—22 kwietnia 1930, 31 osób, prowadził ks. Sąsała S. V. D.

9) Exerzitien für deut. Akademiker u. Gebildete — 24—27 kwietnia, 5 osób, prowadził O. Drobny.

10) Rekolekcje dla pań z inteligencji — 5—8 maja 1930, 10 osób, prowadził O Drobny.

11) Rekolekcje dla Kongr. Marj. (Katedra Katowice) od 28 kwietnia do 2 maja 1930, 34 osób, prowadził O. Drobny.

12) Frauen-Exerzitien — 11—15 maja 1930, 20 osób, prowadził Ks. Wlotzka S. V. D. Heiligkreuz-Neisse.

13) Rekolekcje dla Kongr. Marj. Panien (Katowice N. M. P.), 19—23 maja 1930, 27 osób, prowadził O. Drobny.

14) Rekolekcje dla Kongr. Marj. Panien (W. Hajduki), 15—19 maja 1930, 40 osób, prowadził O. Drobny.

15) Deutsche Herren-Exerzitien 29—31 maja 1930, 7 osób — prowadził O. Drobny.

16) Rekolekcje dla matek 2—6 czerwca 1930, 36 os., prow. O. Drobny.

17) Rekolekcje dla druhów S. M. P., 6—9 czerwca 1930, 105 osób, prowadził O. Drobny.

18) Rekolekcje dla Panów z inteligencji, 11—15 czerwca 1930, 11 osób, prowadził Ks. prał. Maśliński.

19) Jungfrauen-Exerzitien 16—20 czerwca 1930, 33 osób, prowadził Ks. Bergman C. S. R. Gliwice.

20) Rekolekcje dla maturzystów, 21—24 czerwca 1930, 49 osób, prowadził O. Drobny.

21) Rekolekcje dla Pań z biur (Niem.), 24—28 czerwca 1930, 17 osób, prowadził O. Drobny.

22 Rekolekcje dla mężczyzn, od 28 czerwca do 2 lipca 1930, 62 osób, prowadził O. Drobny.

23) Rekolekcje dla gospodyń, 24—28 maja 1930, 36 osób, prowadził ks. prałat Pucher.

Ks. **Bieniek**, kanclerz

Kurja Biskupia w Częstochowie 15 września 1930 r.
L. 3020.

Do Redakcji i Administracji „Dzwonka Rekolekcyjnego"
w Trzebini, Dom OO. Salwatorjanów.

W odpowiedzi na pismo Ks. Redaktora z dnia 11 sierpnia b. r. Kurja Biskupia komunikuje, iż w Diecezji Częstochowskiej w roku 1930 odbyły się następujące rekolekcje zamknięte:

1) Od 29 lipca do 1 sierpnia 1930 r. dla kapłanów (Proboszczów) z różnych Diecezyj, prowadził je J. Em. Ks. Kardynał Prymas Hlond, brało w nich udział 46 księży z Diecezji Częstochowskiej.

2) Druga serja od 5 do 8 sierpnia b. r. dla kapłanów z różnych Diecezyj, prowadził je J. E. Ks. Biskup Przeździecki, brało w nich udział 8 księży z Diecezji Częstochowskiej.

3) Od 1-go do 3-go czerwca b. r. dla Młodzieży żeńskiej w klasztorze w Leśniowie pod Żarkami, prowadził je O. Majcher T. J., brało w nich udział 39 dziewcząt.

4) Od 7-go do 10 czerwca b. r. dla Młodzieży męskiej w klasztorzę w Leśniowie, prow. je O. Majcher T. J., brało w nich udział 29 chłopców.

5) Od 6-go do 9-go września b. r. dla Młodzieży męskiej w Leśniowie, prowadził je O. Majcher T. J., brało w nich udział 18 chłopców.

Od 10 do 13 września b. r. dla Młodzieży żeńskiej w Leśniowie, prowadził O. Majcher, brało w nich udział 21 dziewcząt.

Kurja Biskupia Kielce, 12 września 1930 r.
Nr. 2848.

Do Redakcji i Administracji „Dzwonka Rekolekcyjnego"
WW. OO. Salwatorjanie, Trzebinia 2.

Na skutek pisma WW. Księży Kurja uprzejmie donosi, że w roku bieżącym na terenie diecezji Kieleckiej odbyły się zamknięte rekolekcje w Seminarjum Duchownem dla Kapłanów, 2 serje 7 i 14 lipca (trzydniowe), dla Związku Organistów w Seminarjum (trzydniowe) i u p. hr. Dębińskiej w Górach, powiatu Pińczowskiego, we dworze, dla Nauczycielek ludowych (trzydniowe).

Pisemko „Dzwonek Rekolekcyjny" i broszurki rekolekcyjne poleciliśmy Duchowieństwu diecezjalnemu za pośrednictwem Przeglądu Diecezjalnego.

Dom Rekolekcyjny OO. Jezuitów we Lwowie.

W ulicy Dunin-Borkowskich 11, stoi we Lwowie okazały Dom Rekolekcyjny OO. Jezuitów. Zbudowany w r. 1908, a więc już przed wojną, kosztował około 500.000 koron austrjackich. Posiada wygodne urządzenie z centralnem ogrzewaniem, wodociągami, porządną kanalizacją i elek-

trycznem światłem. Wewnątrz jest 53 pokoików, każdy dla jednego rekolektanta. Prócz tego jest obszerna kaplica z małym chórem i duży refektarz, są 3 duże werandy oszklone i ogrzewane, by rekolektantom było wygodnie nawet w czasie słoty i zimna. Pokoiki wystawione są na stronę południowo-wschodnią, każdy mieści w sobie stół, klęcznik, łóżko, umywalkę i wieszadło, na korytarzach jest droga krzyżowa. Przy wejściu do Domu Rekolekcyjnego stoi imponująca i pociągająca, ogromna statua P. Jezusa z krzyżem na ramionach, a na ścianie domu jest śliczna płaskorzeźba, przedstawiająca Niepokalanie Poczętą, św. Stanisława Kostkę



Dom rekolekcyjny OO. Jezuitów we Lwowie.

i bł. Andrzeja Bobolę. Z Domem łączy się także nieduży, ale bardzo piękny kościółek. W domu tym dają OO. Jezuici rekolekcje zamknięte tylko dla mężczyzn. W roku 1927 było 23 seryj (321 osób), w roku 1928 seryj 31 (osób 271), a w 1929 roku 32 serje (231 osób). Szkoda wielka, że tylko kapłani dopisują, a frekwencja mężczyzn świeckich jest bardzo słaba. Spodziewajmy się, że przy wzmagającym się obecnie ruchu rekolekcyj zamkniętych w Polsce, Dom Rekolekcyjny OO. Jezuitów we Lwowie będzie w ciągłym ruchu!

Rekolekcje S. M. P.

Druhowie naszych Stowarzyszeń, to naprawdę dzielna gromada, to jednostki, które wiedzą, do czego dążą. Potrafią oni i poprowadzić konkurs rolniczy i przysposobienie wojskowe, a nie zapominają i o pracy nad charakterem. Każdy z nich chce sobie wyrobić rozumne a zdrowe zasady życiowe. Dowodem tego były rekolekcje zamknięte w Wadowicach u Ks. Pallotynów. Przyjechało aż 83 druhów. Pracowali nad swemi zasadami życia przez trzy dni w ciszy milczenia, godni podziwu. Cały szereg z nich nie mając pomocy ze strony swego niezasobnego w gotówkę Stowarzyszenia, wyłożyli swe oszczędności na podróż i na opłacanie wyżywienia. Ale nie żałowali tego, owszem po powrocie z rekolekcyj pisali do Związku, dziękując za urządzenie rekolekcyj, dziękując za nauki O. Wojtoniowi T. J. a Ks. Pallotynom za gościnę.

Rekolekcje Związku Młodzieży Polskiej Żeńskiej
w Ratowie w dniach 28, 29 i 30 października 1930 r.

Płock, wrzesień 1930 roku.

Okólnik Nr. 4.
Adres: Płock, Tumska 2. Nr. tel. 365. — P. K. O. 64.044.
Sprawie służ!

I. Rekolekcje drogą do szczęścia.

Ważność lat młodocianych.

Każdy szuka szczęścia, spokoju i radości!

Dziewczę polskie — nasza druhna, przeżywając lata młodociane, jako lata duchowego i fizycznego dojrzewania, przeżywa lata najszczęśliwsze, ale i najbardziej niebezpieczne.

Musi zatem oprzeć swoje myśli, pragnienia, uczucia, pożądania, plany na niezmiennych zasadach Chrystusowej wiary, musi żyć życiem łaski; złączona przez Marję z Chrystusem Panem.

Jednym ze środków bardzo skutecznych do takiego zapatrywania się na świat i życie, są rekolekcje, zwłaszcza rekolekcje, ujęte poważnie, w odosobnieniu się od ludzi i domowych zajęć, zwane **rekolekcjami zamkniętemi.**

II. Rekolekcje zamknięte.

Rekolekcje, tak ujęte, zawsze były praktykowane po różnych zgromadzeniach religijnych i dawały niezwykłą siłę i moc poszczególnym jednostkom oraz całym organizacjom.

Obecny Papież Pius XI, pragnąc przyczynić się do wzrostu wśród społeczeństwa wiary i moralności chrześcijańskiej, zaleca gorąco rekolekcje zamknięte i organizacjom świeckim, a więc i naszym Stowarzyszeniom Młodzieży Polskiej. Młodzież męska już przeprowadza te rekolekcje od roku ubiegłego.

Naszemu Związkowi udało się pozyskać pierwszą ku temu sposobność przez zapewnienie sobie na ten cel Klasztoru Zgromadzenia Sióstr Misjonarek św. Rodziny w Ratowie, parafji Radzanów, nad Wkrą, gdzie znajduje się klasztor i piękny przyklasztorny kościół.

III. Zaproszenie.

Ponieważ rekolekcje te zostały ustalone na dni 28, 29 i 30 października (wtorek, środa i czwartek) roku bieżącego, a więc w czasie wolnym od zajęć w polu i gospodarstwie, zatem Związek nasz serdecznie zaprasza na te rekolekcje trzydniowe, te wszystkie nasze druhny z okolicy Ratowa i z okolic dalszych, które pragną jeszcze lepiej oświecić się w swojej wierze, wzmocnić swoje życie duchowe, nabrać mocy i energji do życia prawdziwie bożego, jakiem żyć powinna druhna nasza, jako młoda Polka-katoliczka.

Są to pierwsze nasze wspólne rekolekcje Związkowe; kiedy będą drugie, niewiadomo. Rekolekcje te poprowadzi Sekretarz Jeneralny naszego Związku Młodzieży Polskiej Żeńskiej.

IV. Warunki dla uczestniczek.

Zgromadzenie Sióstr Misjonarek św. Rodziny zapewnia u siebie noclegi, światło, opał (w razie potrzeby), siennik, poduszkę i pożywienie całodzienne, licząc za to wszystko za każdy dzień 2 złote. Warunki zatem są bardzo dogodne. Rekolektantki powinny przywieść z sobą prześcieradło, powłoczkę na poduszkę, koc, kołdrę do przykrycia się oraz wszelkie potrzebne w drodze i na miejscu drobiazgi, jak szczotki, grzebień, ręcznik, mydło i tym potrzebne rzeczy.

Zaleca się zabranie ze sobą książeczki do nabożeństwa, koronki, jako trzecią część różańca, oraz zeszytu z ołówkiem do spisywania swoich wrażeń i postanowień rekolekcyjnych.

Druhny posiadające mundurki i kapelusiki organizacyjne, powinny przybyć w nie przybrane.

Inne druhny, nie posiadające naszego ubioru organizacyjnego, powinny być przybrane poważnie. Samo przez się rozumie się, że wszelkie dekolty i cielisty kolor pończoch są niedopuszczalne i wyklucza się z ubrania rekolektantki.

V. Objaśnienia odnośnie do komunikacji.

Ratowo-klasztor oddalone jest od osady Radzanów nad Wkrą o dwa kilometry. — Od stacji kolejowej Mława i Sierpc można dojechac autobusami: a) z Sierpca do Radzanowa wychodzi autobus o godz. 5 rano, przybywa o godzinie 8.30 rano. — b) z Mławy do Radzanowa o g. 3 po południu, przybywa na 4 po poł. — c) i z Mławy do Szreńska (a stąd trzy kilometry do Ratowa) o godz. 6-ej wieczorem.

Przyjazd może nastąpić już na dzień 27 października — poniedziałek — gdyż rekolekcje zaczynają się w dniu 28 października od wspólnego wysłuchania Mszy św. o godz. 10-ej rano.

W Ratowie i w Radzanowie nad Wkrą mamy nasze Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej Żeńskiej.

Koszta rekolekcyjne ponoszą same rekolektantki, o ile Stowarzyszenie inaczej nie postanowi.

VI. Czas trwania rekolekcyj.

Rekolekcje rozpoczną się w dniu 28 października o godz. 10-ej rano. Zakończenie ich przewiduje się dnia 30 października, około 4-ej po poł.

Podczas rekolekcyj pomoc duchowna miejscowego księdza proboszcza i okolicznych kapłanów zostanie zapewniona.

Udział w naszych rekolekcjach mogą brać wszystkie chętne druhny, a nie mniej i panie z Patronatu.

Plan rekolekcyj dołączamy. Plan ten, stosownie do miejscowych warunków, może ulec zmianie odpowiedniej.

Wyjazd z Ratowa może nastąpić po zamknięciu rekolekcyj, lub w piątek rano. Rekolektantki, pozostające do piątku rana, będą miały swoje towarzyskie zebranie ogólne w porze wieczornej.

VII. Zgłaszanie się.

Ze względu na ograniczoną liczbę uczestniczek rekolekcyj, oraz odpowiednie przygotowanie klasztoru i kuchni na przyjęcie naszych dru-

hen, Związek nasz prosi i zaleca, aby zgłoszenia swoje przesyłać do Związku naszego w Płocku jaknajrychlej; wcześniejsze zgłoszenia będą miały pierwszeństwo przed następnemi!

Termin przyjmowania zgłoszeń zamykamy z dn. 20 października b. r.

Prosimy zatem zaraz po otrzymaniu niniejszego okólnika zarządzić nadzwyczajne ogólne zebranie druhen, odczytać powyższy okólnik, rozważyć całą sprawę, wykorzystać te pierwsze nasze Związkowe rekolekcje i zgłoszenia osobiste druhen rekolektantek przesłać do naszego Związku.

Opłata za utrzymanie na czas rekolekcyj będzie uiszczana na miejscu w Ratowie.

Druhny, udające się na rekolekcje, niech zabiorą ze sobą swoje legitymacje. — Druhny! Korzystajcie z rekolekcyj powyżej omówionych.

Sprawie służ! Sekr. gen.: **Ks. Józef Strojnowski.**

VIII. Porządek rekolekcyjny

Dzień 28. X. 1930 r.

Godz. 10 rano: Msza św. — Rozpoczęcie rekolekcyj.
„ 11 przedpoł.: Rozważanie 1-sze. Szczęście, to cel mego życia.
„ 12 w południe: Wspólny obiad i wypoczynek.
„ 2 popoł.: Czytanie duchowne.
„ 3 popoł.: Nabożeństwo różańcowe.
„ 4 popoł.: Rozważanie 2-gie. Drogi do szczęścia.
„ 5 popoł.: Rachunek sumienia.
„ 6 popoł.: Wieczerza.
„ 8 wieczorem: Pacierze wieczorne.
„ 9 wieczorem: Spoczynek.

Dzień 29. X. 1930 r.

Godz. 6½ rano: Wstanie.
„ 7½ rano: Msza św.
„ 8 rano: Śniadanie.
„ 9 rano: Rozważanie 3-cie. Przeszkody do mojego szczęścia.
„ 11 przedpoł: Czytanie duchowne.
„ 12 w południe: Adoracja Najśw. Sakramentu.
„ 1 popoł.: Obiad.
„ 2 popoł.: Rozważanie 4-te. Spokój duszy.
„ 3—6 popoł.: Spowiedź święta.
„ 6 popoł.: Wieczerza.
„ 8 wieczorem: Pacierze wieczorne.
„ 9 wieczorem: Spoczynek.

Dzień 30. X. 1930 r.

Godz. 6½ rano: Wstanie.
„ 7½ rano: Komunja św.
„ 9 rano: Śniadanie.
„ 10 przedpoł.: Rozważanie 5-te. Król mojej duszy.
„ 11½ przedpoł.: Adoracja Najśw. Sakramentu. Różaniec.
„ 12 w południe: Obiad.
„ 3 popoł.: Rozważanie 6-te. Najdroższa Matka.

Zakończenie rekolekcyj.

Rekolekcje zamknięte w Niemczech i Francji. Od roku 1900 powstają w Niemczech, pod kierownictwem biskupów, towarzystwa, które starają się udogodnić i ułatwić ogółowi odprawienie rekolekcyj. Wszystkie zakony budują domy rekolekcyjne. Do tej pracy wciągnięto diecezje i parafje. Wprawdzie wojna wstrzymała ten ruch, lecz po wojnie zakwitł i rozwinął się jeszcze z większą siłą i powodzeniem. Rezultaty, jakie osiągnięto, są zadziwiające. Od roku 1922 do 1925 wybudowano, lub odnowiono 70 właściwych domów rekolekcyjnych. Do tego dodać należy 150 domów, w których odprawiają się ćwiczenia duchowne okazyjnie. W r. 1925 zanotowano już 60.000 świeckich, którzy zamknęli się w domach skupienia i modlitwy. We Francji cały nowoczesny ruch religijny zawdzięcza swe odnowienie i siłę rekolekcjom. One są jakoby oazą, gdzie dusza znaleść może siłę i pokrzepienie. W każdej diecezji znajdują się takie zaciszne miejsca, gdzie prawie bez przerwy odbywają się ćwiczenia duchowne. Encyklika obecnie panującego nam Papieża (Mens nostra z 22. grudnia 1929) dodała temu ruchowi nowej siły.

Madagaskar.

Gdyby nowa Encyklika Ojca św. o ćwiczeniach duchownych potrzebowała udowodnienia przykładem, mogłyby do tego posłużyć wyniki rekolekcyj w krajach misyjnych.

W wikarjacie Antsirabe odbywają się corocznie zamknięte rekolekcje dla różnych kategoryj chrześcijan, dla uczniów na katechistów, a nawet dla katechumenów. Rekolekcje te polegają na serji ćwiczeń, zapełniających cały dzień. Rekolektanci z odległych wiosek przynoszą z sobą żywność i mieszkają u chrześcijan.

Katechumeni przed chrztem odprawiają trzydniowe rekolekcje. Dzieci i neofici również trzydniowemi rekolekcjami przygotowują się do Sakramentu Bierzmowania. Członkowie bractw, stowarzyszeń młodzieży katolickiej i komitety (naczelnicy każdej gminy chrześcijańskiej) mają swoje doroczne trzydniowe rekolekcje.

Uczniowie szkół głównych rok szkolny rozpoczynają trzydniowemi rekolekcjami.

Najwięcej starania przykłada się do rekolekcyj katechistów, które odbywają się każdego roku, w każdym okręgu, z początkiem stycznia. Te rekolekcje są całkiem zamknięte, a kaznodzieję wyznacza sam wikarjusz apostolski. Prócz tego katechiści, w każdy pierwszy piątek miesiąca, mają dzień skupienia w głównej miejscowości swego okręgu. W roku 1929 urządzono w wikarjacie sześćdziesiąt pięć seryj rekolekcyj, w których brało udział 13,350 rekolektantów, co oznacza przeciętnie 178 uczestników w każdych rekolekcjach, oraz jednego rekolektanta na pięciu ochrzczonych.

W Betafo piękny przykład dała młodzież katolicka na zakończenie jubileuszu św. Alojzego Gonzagi. Tysiąc młodzieńców odprawiło na misji trzydniowe rekolekcje, zachowując jaknajściślejsze milczenie.

Radosna Część Różańca.

Nawiedzenie.

Napisał ks. Czesław M. Małysiak T. B. Z.

(Ciąg dalszy)

„A powstawszy Marja w onych dniach, poszła na góry z kwapieniem do miasta Judzkiego. I weszła w dom Zacharjasza i pozdrowiła Elżbietę“.[1]) Tak pisze św. Łukasz Ewangelista o odwiedzinach Najśw. Marji Panny w domu św. Elżbiety. Obrazek przedstawia nam właśnie tę scenę, kiedy Matka Najśw. rzuca się w objęcia swej Krewnej, a św. Elżbieta, „napełniona... Duchem Świętym... zawołała głosem wielkim i rzekła: Błogosławionaś Ty między niewiastami



i błogosławiony owoc żywota twego. A skądże mnie to, że przyszła matka Pana mego do mnie? Albowiem oto jako stał się głos pozdrowienia twego w uszach moich, skoczyło od radości dzieciątko w żywocie moim. A błogosławionaś, któraś uwierzyła, albowiem spełni się to, co ci jest powiedziane od Pana“.[2])

I oto św. Elżbieta z uszanowaniem upadła przed Najśw. Matką Boga wcielonego i błogosławiła Ją i wychwalała, a siebie samą uważała za bardzo szczęśliwą, że Matka Pana jej przyszła ją nawiedzić.

---

1) Łuk. 1, 39—40. 2) Łuk. 1, 41—45.

Wtenczas to Najśw. Bogarodzica wypowiedziała ten sławny Swój hymn „Magnificat“ — „Wielbi dusza moja Pana...“ [3])

Obrazek przedstawia nam dom św. Elżbiety i nad nim rozradowane główki aniołków, boć cieszą się tem świętem nawiedzeniem i wspaniałym hymnem „Magnificat“.

Mój drogi Czytelniku, ciebie także chce nieraz nawiedzić Najśw. Marja Panna, ta twoja dobra i czuła, niebiańska Matka, a przy tem nawiedzeniu pragnie ci przynieść łaski i błogosławieństwa Boże. Korzystaj z tych chwil szczęścia i niebiańskiej rozkoszy, proś, by cię Matka Boża raczyła jak najczęściej nawiedzać, jak to czyniła z duszami świętemi. A jeśli kiedy Bóg dopuści, że zamiast słodkiego nawiedzenia Matki Najśw., nawiedzi cię cierpienie, nawiedzi pokusa, nawiedzi smutek lub nieszczęście jakie, bądź pewnym, że po tem przykrem i ciężkiem nawiedzeniu przyjdzie, jak dla Joba cierpliwego i świętego Tobjasza, także i dla ciebie nowe nawiedzenie Boże przez twoją niebiańską Matuchnę i wtenczas znikną wszelkie chmury i burze, znikną ciężkie doświadczenia życia, a zaświeci ci słońce Boże, a uśmiechnie się do ciebie Bogarodzica i przyniesie ci nową łaskę, nowe błogosławieństwo i nowy pokój! (C. d. n.)

W domu bezbożnika.

(Obrazek sceniczny)

Napisał ks. Czesław M. Małysiak T. B. Z.

(Ciąg dalszy)

Scena XX.

ZBIGNIEW (gniewnie)

Nie mów tak, Wacławie! — Czyż nie widzisz, że burżuje się pasą, używają i zbytki robią, a my proletarjusze biedę cierpimy? Czyż nie pomyślisz, z jakim trudem się kształciłeś, lekcjami zarabiając i nocami pracując? Patrz, jak mieszkamy! Dwa pokoiki, albo raczej pokoik i kuchenka, to nasze mieszkanie — na tyle ludzi! A burżuje się rozpierają w 7 i 8-miu pokojach! Czy to można tak dalej cierpieć? Jak ojciec twój ciężko pracuje i ledwie wyżyć można, choć zbytków żadnych nie robimy! Gdybyś się nad wszystkiem dobrze zastanowił, tobyś i ty został komunistą.

WACŁAW.

O nie, Zbigniewie ukochany, ja nigdy komunistą nie będę.

HANUSIA (z błagalnym tonem)

O Boże cię zachowaj, Wacławie, od takiej bezbożności!

---

3) Łuk. 1, 46.

WACŁAW.

Nie przerywaj Hanusiu! — Ja wszystko rozważam i na wszystko patrzę, ale przekonuję się, że tylko uczciwa praca i przytem ufność w błogosławieństwo Boże potrafią tak pojedyńczych ludzi, jak też i narody całe uszczęśliwić! Myślę, że bezbożność i rewolucje wykopują coraz to straszniejsze przepaści i coraz liczniejsze groby nieszczęśliwej ludzkości!

PIERWSZA KOLEŻANKA.

Panie Wacławie, nie polepszy komunizm doli robotnika! — Słuchaj pan, co swoim współziomkom powiedział raz na zebraniu dobrze myślący Moskal. Wstał, pożyczył sobie od jednego z zebranych ludzi laski ze srebrną gałką i tak mówił: — Dotychczas burżuje byli w górze, gdzie jest ta srebrna gałka, a hołota była na spodzie, jak ta okówka, zaś robotnik i rolnik byli między nimi, w środku. Bieda była nieraz, to prawda. Teraz stało się tak — tu mówca odwrócił laskę gałką na dół, a okówką do góry. Teraz hołota jest w górze, a burżuje na spodzie, ale robotnik i chłop, jak cierpieli, tak cierpią. Bili mu brawo, ale na drugi dzień został za te słowa gorzkiej prawdy rozstrzelany.

TRZECIA KOLEŻANKA.

Ja nie pojmuję, jak tacy ludzie, jak pan Zbigniew, wychowani w rodzinie i w szkole katolickiej, mogą się skłaniać ku komunistom?

DRUGA KOLEŻANKA.

A nie wiesz to, koleżaneczko moja, że to tak niestety u nas w naszej kochanej Ojczyźnie się trafia, że niejeden nie jest uświadomionym i konsekwentnym, o silnych zasadach katolikiem?

CECYLJA.

Słyszałam, kochani moi bracia i wy drogie koleżaneczki, że w jednem z naszych miast przemysłowych, w czasie wyborów, robotnik polski wyszedł z kościoła, gdzie przyjął właśnie Komunję św., i prosto poszedł dać głos na komunistę. Zapytany, jak może pogodzić praktyki religijne z popieraniem wrogów wiary i Kościoła, oświadczył: — Komunja swoją drogą, a komunizm swoją drogą!

JÓZEFA (z wielkiem zdziwieniem)

O jej, o jej, o jej!...

ZBIGNIEW.

No, tylko ty, dewotko, takich rzeczy nie opowiadaj! Ty się tam znasz na komunizmie, jak kura na pieprzu!

CECYLJA (śmiejąc się)

Kura na pieprzu może się nie znać, ale ja dobrze wiem, czem to pachnie komunizm!

ZBIGNIEW.

Lepiej, żebyś paniom koleżankom opowiedziała to, coś miała opowiedzieć! Co, to nie wiem, boś tak jakoś tajemniczo rozmowę o tem przed chwilą przerwała.

CECYLJA.

No nic złego — ot, powiem. No miałam im opowiedzieć o zamkniętych rekolekcjach.

ZBIGNIEW (z kpinami)

Pi... o rekolekcjach! Prawdziwa i niepoprawna dewociara!

CECYLJA.

Ale może kiedyindziej wam, koleżaneczki, o tem wszystkiem opowiem, bo dziś głowy już nie mam na to, a i kartkę zgubiłam.

KOLEŻANKI.

Nie szkodzi, droga Cecyljo, nie szkodzi, to nam przy innej sposobności opowiesz.

Scena XXI.

HANUSIA (wchodzi smutna)

Takie jakieś strasznie smutne mam teraz przeczucie!

JADWIGA.

I mnie jakoś tak dziwnie ciężko i smutno! Może nam Pan Bóg jaki ciężki krzyż gotuje, kochane dzieci? — Ale cokolwiek będzie, niech się dzieje Jego Najświętsza Wola! Co Bóg daje, to jest najlepsze.

ZBIGNIEW.

Zaś mama wyjeżdża ze swojemi morałami!

JADWIGA.

Ale gdzie ojciec poszedł, gdzie tak długo bawi?

CECYLJA.

Zawołali ojczulka koledzy, towarzysze — pięciu ich było. Jak ojca wołałam, to mi powiedział, że wie na co go wołają. Oj, żeby tylko nie do czegoś złego!

ZBIGNIEW.

No, no, nie prorokuj, dewotko, ojciec wie, co robi. Ma posiedzenie i to bardzo ważne, ja wiem o wszystkiem.

WACŁAW.

O Boże, może znów jakie bezbożne lub rewolucyjne posiedzenie?!

CECYLJA.

Nie daj Boże, by u nas kiedy działo się to, co w nieszczęśliwej Rosji! Oto czytałam o okropnych scenach, jakie urządzają bolszewicy.

HANUSIA (ciekawie)

Jakie, jakie, Cecyljo? Opowiedz, bom bardzo ciekawa.

CECYLJA.

Czytałam, że jakiś młody student, którego nie wiedzieć za co prowadzili bolszewicy na rozstrzelanie, gdy przechodził koło swego domu, a była to noc, strasznie i rzewnie płakał!

HANUSIA.

O jej, o jej!

CECYLJA.

Gdzieś na sądzie bolszewickim bili niewinnego katolickiego księdza za to, że uczył dzieci religji, a bili tak okrutnie, że skonał biedaczysko od tych razów!

HANUSIA.

O Boże, Boże!

DRUGA KOLEŻANKA.

A ja czytałam, że jednego ze skazańców, obnażonego na zimnem powietrzu, tak długo oblewali zimną jak lód wodą, aż się zamienił w słup lodu!

HANUSIA (syknęła z bólu)

Boże, biedny męczennik!

PIERWSZA KOLEŻANKA.

Jakiś nieszczęśliwy ojciec rozpaczał na widok straszny, gdy córkę w oczach jego zgwałcili i zabili.

CECYLJA.

A czy wiecie, jaki tam głód panuje? Czy słyszeliście jaka tam drożyzna? — Oto ciekawa rzecz, że tasama Rosja, która do niedawna była śpichlerzem dla Europy i jakby krajem mlekiem i miodem płynącym, dziś głoduje i rozpacza!

TRZECIA KOLEŻANKA.

Słyszałam, że młodzież tak męska, jak też i żeńska, zakłada kluby samobójców i ci młodzi, którym żyć trzeba i cieszyć się młodością, w straszny sposób skracają sobie życie!

HANUSIA.

Co wy też opowiadacie? Oj, jakie to okropne!

WACŁAW.

Niedawno temu czytałem w dziennikach, że chłopi chcą całemi gromadami uciekać z tego piekła bolszewickiego przez granicę do Polski, że staczają formalne walki ze strażą graniczną sowiecką, że wielu komuniści za to rozstrzelali. Tu kiedyś oddział G. P. U. wysiekł wprost karabinem maszynowym 150 chłopów, chcących uciec do Polski i rozlegały się podobno długo okropne krzyki niewinnie mordowanych, słyszane po naszej stronie! To też p. J. Toode, wielki do niedawna sympatyk Moskali, po odbytej podróży w Rosji, nazwał ten kraj „cmentarzyskiem żywych ludzi“, takie tam widział straszne sceny i taki okropny obraz nędzy i rozpaczy! I tybyś, Zbigniew, miał wierzyć tym bezbożnikom?! (C. d. n.).

Msza św. wynagradzająca.

„Niebiosa rozpowiadają chwałę Bożą, a dzieła jego oznajmuje utwierdzenie“. (Ps. 18, 1).

Niezliczone gwiazdy krążą drogami, wytkniętemi im przez Stwórcę. Cała natura wspaniała, zwierzęta ziemi, ptaki powietrzne i ryby morskie,

jednym głosem śpiewają cudowny hymn na cześć Boga. Człowiek, ulubieniec Jego, odważył się i odważa wciąż jeszcze mięszać fałszywy ton w tę pieśń radosną. Przez grzech odmawia człowiek Bogu posłuszeństwa, a chociaż przez to godność Boża, nieodłączna od Jego istoty, nie maleje, to jednak grzech, jako bunt przeciw nieskończonemu Majestatowi Boga, dąży do umniejszenia tej czci, którą jako stworzenie winien jest człowiek swemu Stwórcy.

Ten brak czci powinien być wynagrodzony. Zwróćmy uwagę na potrzebę wynagradzania.

Największą ofiarę przynosi P. Bogu ofiara Mszy świętej. Niezawodnie jest wielu katolików, którzy oceniają należycie ten największy skarb



Matki chrześcijańskie na rekolekcjach zamkniętych w Trzebini od 11—15. VIII. 1930.

Kościoła św., lecz wielu złych i oziębłych nie uczestniczy w tej najświętszej ofierze z własnej winy, nawet w niedzielę i święta, kiedy to pod grzechem śmiertelnym są do tego obowiązani.

Zbawiciel świata ofiaruje się ustawicznie na niezliczonych ołtarzach i jako dobry pasterz zachęca do brania udziału w tej ofierze, wołając: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i obciążeni jesteście, a ja was ochłodzę". Lecz jakże wielu jest obojętnych na to miłosne wezwanie! Wielu nie chce nawet w niedzielę i święta przyjść na Mszę św. Biedni, zaślepieni, niewdzięczni!

Lecz gorliwi przychodzą, nietylko, by Jezusowi swą miłość ofiarować i łaski od Niego odebrać, lecz także, by Mu wynagrodzić za winy swych

braci. „Panie, — wołają — oto przychodzimy za te niedobre dzieci Twoje wysłuchać Mszy św. O daj im Twe błogosławieństwo, oświeć i nawróć ich, by Cię poznali i za miłość Twoją odwzajemniali Ci się miłością!“

A dusz, wynagradzających w ten sposób Panu Bogu, liczymy dziś przeszło miljon. Są to członkowie Arcybractwa Mszy św. wynagradzającej.

(C. d. n.)



O znaczeniu społecznem rekolekcyj zamkniętych.

Wygłosiła w Radjo poznańskiem 31. III. 1930 Kazimiera Berkanówna.

(Ciąg dalszy)

Z czasem będzie też można urządzać prywatne kursy rekolekcyjne dla naszych 7 miljonów innowierców, osobno dla schizmatyków, żydów, protestantów i dla 47 sekt religijnych. Zbliżymy tych ludzi do prawdy tem, gdy do nich podejdziemy z takiem sercem, jakie objawił Zbawiciel pewnemu celnikowi, gdy rzekł: Zacheuszu, dziś jeszcze będę u ciebie... Zato Boże, miłosierne serce i celnik Lewi stał się św. Mateuszem-Ewangelistą. Jeśli nas rekolekcje nie nauczą miłości społecznej, która biegnie naprzeciw błądzącym, to napewno rozmijamy się z intencją tych pożytecznych ćwiczeń!... Nie wiem bowiem, cobyśmy mogli i winni miłować i szanować w bliźnim bardziej od jego nieśmiertelnej duszy... To znaczy coś więcej, niż zwykła galanterja dla stanowiska, czy dla płci pięknej... To jest coś, co daje tylko poznana, głęboka, jedyna prawda, jaką uczą nas cenić poważne rekolekcje zamknięte. Nie dziw, że z takiemi przekonaniami odczuwamy głębiej wszelkie krzywdy, czynione w społeczeństwie w dziedzinie etyki przez żywioły niepożądane...

Przekonania te wyrabiają w nas pewność, że jesteśmy odpowiedzialni społecznie, nietylko za zaniedbanie własnych zdatności, przyrodzonych i nadprzyrodzonych, ale w równej mierze odpowiedzialni za te pomoce w bliźnich, zwłaszcza wtenczas, gdy jesteśmy władni...

Kierowanie ludzi ku rekolekcjom należy do największych dobrodziejstw, jakie społeczeństwu wyświadczyć możemy. Osobiście uważam za jednego ze swoich dobroczyńców kapłana, który mi w swoim czasie dał do ręki książkę św. Lojoli: Ćwiczenia duchowne.

Święty ten już w 16 wieku przejął się ideą skupiania duchownego i systematycznej pracy wewnętrznej i inicjował przez swego ucznia Akademję Ascetyczną, szczególnie dla inteligencji.[1])

Polecamy w polskiem: Ćwiczenia Duchowne św. Lojoli w opracowaniu Bellecjusza. Zresztą brak nam w polskiem nowszych wydań, lubo tak bardzo potrzebnych, i to właśnie w dostosowaniu do ducha czasu, a jednak jak najwierniejsze w oddaniu wskazań i metod pierwowzoru, gdyż właśnie w tem ujęciu tkwi ich niezniszczalna, głęboka prawda i harmonja...

---

1) Porówn. Życiorys św. Lojoli, napisany przez Bartoliego. 2 tomy, przekł. franc.

Możnaby narazie zaznajamiać się także, w kołach inteligencji, z wydaniami Ćwiczeń w obcych opracowaniach. Z polskiej literatury rekolekcyjnej wymienię jeszcze: Winkowskiego: Rekolekcje Zamknięte; Chudzyńskiej: Rekolekcje Trzydniowe; Schryversa: Boski Przyjaciel; Haducha i Szołdrskiego: Rozmyślania rekolekcyjne, oraz popularną broszurę OO. Salwatorjanów: Czy słyszałeś co o rekolekcjach zamkniętych? Takich rzeczy jest zresztą więcej, zawsze jednak najlepiej stać najbliżej źródła, t. zn. dobierać Ćwiczeń, wydanych przez synów św. Lojoli...

W ostatnim czasie pisało o rekolekcjach kilka pism polskich: Przegląd Katolicki, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 71. 1930. „Polska“ — tamże 31. III. 1930: Pro Christo. Warszawa, Moniuszki 3 a. III. 1930 i t. d.

Prawdy rekolekcyjne pragną dziś poznać ludzie wytrąceni z równowagi życiowej, przejściami osobistemi, czy społecznemi... Nie wahajmy się podprowadzić te dusze smutne do bram domu rekolekcyjnego: Znajdą tam to, czego potrzebują!...

Niechaj serdecznem staraniem naszem będzie zaznajamianie ogółu z pożytkiem, jaki odnosiliśmy z rekolekcyj duchownych, a przyczynimy światu jednostek zrównoważonych, głęboko szczęśliwych, bo świadomych swego celu i zadań w życiu — miłych sobie i drugim...

LIteratura: Pisma:

1. Exerzitienglöcklein. Kelkheim i. Taunus. Franciszkanie.
2. Der Rufer. Leutesdorf. a. Rhein. Johannesbund.
3. Paulus, tamże.
4. Die Einkehr. Kiernach—Villingen. Baden.

Pisma z artykułami o rekolekcjach:

2. Southern Cross. 1. I. 1930: A boys Spirituel Experience.
1. Southern Cross. 22. I. 1930: High Ecclesiastical Commendation. Retraits. Capetown. Church. Str. 56. Africa.
3. Cité Chrétienne. 20. II. 1930: Bruxelles. rue P. Lauters. 54.
4. Azione Cattolice Italiana 15. II. 1930: Roma, via Ara Coeli 2.
5. America. 25. I. 1930: An Encyclical and a Conference. N. York. 329. West. 108 St.

Z książek: m. in. 1. Runkel. Was sie schreiben. Leutersdorf. a. Rh. Johannesbund. Notatki młodzieży o rekolekcjach.

Z Domu Rekolekcyjnego św. Józefa
w Trzebini.

Tym razem zrobię tylko krótką wzmiankę o naszych kursach rekolekcyjnych, a mianowicie, że mamy jeden kurs za drugim i to dla wszystkich stanów, tak, że Dom Rekolekcyjny jest zajęty aż do końca grudnia b. r. prawie bez przerwy. Napływają też prócz tego liczni rekolektanci i rekolektantki, którzy w czasie wolnym od swych zajęć pragną odprawić ćwiczenia duchowne „pojedynczo“, w rzeczywistej samotności.

Także kursy są dobrze obsadzone, nawet i mężczyźni dopisują! Widać, że nasi dawni rekolektanci i rekolektantki nie próżnują, ale agitują na rzecz rekolekcyj zamkniętych i napędzają nam znajomych swoich do domu rekolekcyjnego. Dokładne sprawozdanie z ostatnich kursów podamy w grudniowym numerze i umieścimy odnośne fotografje.

Teraz chodzi tylko o to, by po spłaceniu długów, ciążących jeszcze na Domu Rekolekcyjnym, rozbudować ten dom tak, by rekolektantom i rekolektantkom było w nim jak najwygodniej.

Prosimy o modlitwy i ofiary! I „Dzwonek“ za szczupły, by mógł pomieścić mnóstwo artykułów i korespondencyj, i „Dom“ za mały, by mógł ulokować wielu rekolektantów i rekolektantki!

Prosimy zwrócić uwagę na odezwę W. Pani Jezierskiej z Katowic, umieszczoną w numerze wrześniowym na str. 302 i na słowa zachęty



Z rekolekcyj pojedynczych w Trzebini.

W. Pana Hały z Sosnowca, umieszczone w numerze październikowym! — Gdyby się zbudziła ofiarność na tak ważne i zbożne cele, tobyśmy inaczej wyglądali już jutro!

Przypominamy Drogim Czytelnikom „Dzwonka“, że w kościele Najświętszego Serca Zbawiciela odprawia się **13 razy w roku Mszę świętą za żywych i zmarłych naszych Współpracowników i Współpracownice, a więc i za Rekolektantów i Rekolektantki, za Abonentów i Abonentki pism naszych salwatorjańskich!**

Prosimy też gorąco o kolporterów i kolporterki dla naszego „Dzwonka Rekolekcyjnego“!

Bóg zapłać wreszcie Redakcjom tych wszystkich dzienników i tygodników, które są tak łaskawe umieszczać nasze korespondencje i terminy rekolekcyjne. Prosimy o dalszą pamięć i propagandę zbożnej sprawy!

Redaktor.

Roma.

(Wrażenia z podróży do Rzymu)

Napisał ks. Czesław M. Małysiak T. B. Z.

(Ciąg dalszy)

Venezia! zawołaliśmy obaj podróżni, gdy pociąg stanął i ujrzeliśmy „Canale Grande“, gondole, motorówki na wodzie i ruch wielki.

Noc już zapadła na dobre i trzeba było poszukać noclegu w bliskim hotelu. Po drodze układaliśmy sobie plan na dzień następny, bo to pielgrzym każdy chce koniecznie zatrzymać się choć dzień w tem oryginalnem i pełnem niezwykłych pamiątek mieście.

Nazajutrz, po odprawieniu Mszy św. w najbliższym kościele OO. Karmelitów, poszliśmy zwiedzać miasto. Postanowiliśmy pojechać parowcem miejskim (vaporeti) do katedry św. Marka (San Marco), zobaczyć Piazza di S. Marco i na tymże placu sławną, wysoką wieżę (Campanile), a także pałac dawnych władców wielkiego miasta, dożów weneckich. Przedewszystkiem zainteresował nas kościół św. Marka, ta prześliczna katedra, pełna starożytnych mozaik i różnych pamiątek.

Pojechaliśmy następnie na Lido, miejsce kąpielowe światowej sławy. Włosi mają dużo miejsc kąpielowych, a przecież czuwają w nich nad moralnością i bezpieczeństwem gości. I tak np. prefekt Rzymu wydał cały szereg przepisów, obowiązujących na plaży i w miejscach kąpielowych, które mogą posłużyć jako wzorowe dla tych instytucyj. Między innemi przepisy te nakazują, by kabiny męskie i damskie były zupełnie oddzielone, tak, by nie było pomiędzy niemi żadnego przejścia, by były zamknięte ze wszystkich stron, nie wyłączając góry, by dzieci do lat 15-tu przychodziły jedynie w towarzystwie starszych, by kostjumy kąpielowe pokrywały człowieka całkowicie od kolan do ramion, by nie wychodzić poza plażę w samych tylko kostjumach, by w każdym zakładzie były odpowiednie urządzenia i personel ratowniczy i sanitarny, by nie rzucano się do wody głową naprzód, by miejsce do kąpieli było dokładnie oznaczone słupami i t. p.

Jaka to szkoda, że u nas w Polsce, w arcykatolickim kraju, taka na punkcie kąpieli i plaży panuje niemoralna swoboda, że kąpią się mężczyźni i niewiasty razem, że dzieci przyprowadzają całkiem bez kąpielowych osłonek, że wychodzą poza plażę na publiczne miejsca w strojach kąpielowych i że jeszcze ku temu uważa

się tę publiczną niemoralność za rzecz nie tylko wygodną i konieczną, ale nawet za „przesądzoną“ i niedopuszczającą żadnych uwag, żadnej krytyki i żadnej reformy! Ale, zdaje się, że cnota, że etyka nigdy nie była i nie będzie „przesądzoną“, że ma zawsze swoje prawa i swoje postulaty!

Lecz myśmy nie pojechali na Lido dla kąpieli, tylko by się przejechać morzem na dużym parowcu. Po powrocie zaś z Lido szliśmy pieszo, by się rozglądnąć po tej ślicznej Wenecji, która mieści w sobie około 100 wysp, posiada około 150 kanałów i kilkaset mostów. Chcieliśmy też poznać choć troszkę życie Wenecjan. Przypatrywaliśmy się wszystkiemu uważnie i z ciekawością, a na końcu nie omieszkaliśmy poznać włoskie „Ristorante“, tę restaurację, pełną włoskiego wina, tanich winogron i innych owoców południowych.

Po skromnym i tanim posiłku zdążaliśmy na dworzec kolejowy, by udać się w dalszą podróż do Florencji i Padwy. Z żalem żegnaliśmy laguny, kanały i morze weneckie, długo nam stały przed oczyma romantyczne gondole, Piazza di S. Marco i inne śliczne miejsca cudnej Wenecji, wspominaliśmy też sobie tych tłoczących się wszędzie podróżnych, wśród których słyszeliśmy różne języki: włoski, niemiecki, francuski, a także i polski. Żegnaj Wenecjo, powiedzieliśmy sobie, może jeszcze kiedyś Bóg pozwoli oglądać twoje wspaniałości, a jeśli już nie na tej ziemi, to napewno z tamtego świata!

Wsiedliśmy do pociągu i pytamy się grzecznie współtowarzyszów podróży o miejsce, czy wolne, czy nie zajęte? „Occupato?“ — pytamy jednego z nich? — „Libero“, była odpowiedź. Więc chwała Bogu, że „Libero“, bo jedziemy wygodnie w dalszą podróż ku wiecznej Romie. (Ciąg dalszy nastąpi)

W pogoni za duszami.

W dniach 7—15 czerwca b. r. dawaliśmy misję, podobno pierwszą w tej miejscowości, w Poczesnej koło Częstochowy. Kazanie głosili niżej podpisany i Ks. Flawjan T. B. Z. Parafja dość liczna, bo składająca się z 5.000 dusz, kościół bardzo miły, choć trochę na tę parafję za mały. Pogoda dopisywała śliczna, tak, że można było głosić kazanie także i na cmentarzu koło kościoła. Tłumy wiernych spieszyły słuchać Słowa Bożego, nawet z pobliskiego Śląska przyjeżdżali na misję. Nauki misyjne robiły — dzięki Bożej łasce — takie wrażenie na słuchaczach, że niektórzy mówili głośno: „Aż włosy na głowie stają w czasie tych kazań“. Jeden z mężczyzn,

w czasie kazania o Najśw. Sakramencie nagle zbliżył się do konfesjonału, w którym siedział kapłan, i w głos zawołał: „Już dłużej nie wytrzymam, muszę się spowiadać“. Było wiele nawróceń, a koroną misji był przyjazd Najprzewiel. Ks. Biskupa Kubiny z Częstochowy. Najdostojniejszy Arcypasterz poświęcił krzyż misyjny i wzywał parafjan, by byli „rycerzami krzyża Chrystusowego“. Gorliwy Ks. Wicedziekan, Klemens Gawlikowski, był bardzo zadowolony i uszczęśliwiony. Wielu też z kapłanów zamówiło

Procesja z krzyżem misyjnym w Chropaczowie.

sobie zaraz misję naszą w swoich parafjach. O ile będziemy mogli, to najchętniej usłużymy. Ufam, że dobry Jezus pomnoży wkrótce u nas liczbę misjonarzy, byśmy mogli jeszcze więcej czynić dla chwały Bożej w pogoni za duszami!

Ks. Czesław M. Małysiak T. B. Z.



Z kościoła Najśw. Serca Zbawiciela w Trzebini.

Figura Matki Bożej Niepokalanej doczeka się wkrótce ślicznej lurdzkiej groty — prace są już w toku. Niech Niepokalana zapłaci za ofiary, w tym celu złożone i za ofiarną, bezinteresowną pomoc tak koło figury

i groty, jak też i wogóle przy pracach w ogrodzie p. Boczarowi, ogrodnikowi z Rafinerji nafty.

Dnia 27 września b. r. odbył się w naszym kościele **ślub P. Dra Marjana Szuperskiego z P. Janiną Chwierutówną.** Związek ten pobłogosławił ks. Czesław Małysiak, przemawiając na temat: „Cel świętego stanu małżeńskiego“. Jest to godnem pochwały i naśladowania, że Młodzi Państwo wzięli ślub rano w czasie uroczystej Mszy św., otrzymując przytem specjalne, obrzędem kościelnym naznaczone błogosławieństwo. Celebrans bowiem w takim wypadku przerywa na moment najświętsze czynności i na „Pater noster“, a potem przy błogosławieństwie na końcu Mszy św., modli się nad nowożeńcami. Różne łaski wypraszają sobie ludzie ze wszystkich stron Polski w naszym małym, niedokończonym kościółku, a P. Doktor wyprosił sobie w naszym kościele towarzyszkę życia z przezacnej Rodziny. Tu bowiem poznał P. Janinę, skupioną i rozmodloną w kościele, i zaraz sobie powiedział: „Ta będzie moją żoną“. Niechaj Najśw. Serce błogosławi tę wierzącą i głęboko religijną młodą parę!

Tego samego dnia wieczorem pobłogosławił także ks. Małysiak związek małżeński swej dawnej uczenicy, P. Marji Brożynównej z P. Józefem Jurczykiem. Oddawna pragnęli oni koniecznie mieć ślub przed obrazem Serca P. Jezusa, łaskami słynącym. Szczęść Im w całem życiu, Serce Jezusowe!

W dniu 11 października, **w święto nasze salwatorjańskie Matki Zbawiciela**, urządzili nasi kandydaci skromną, ale bardzo miłą akademję, w czasie której słowo wstępne wypowiedział kandydat z 8-mej kl. gimn., Zygmunt Łodygowski. Następnie Franciszek Czech deklamował wiersz p. t. „Mater Salvatoris“. Do innych jeszcze deklamacyj dołączyli kandydaci produkcje chórowe i muzyczne. Może Bóg pozwoli, że kiedyś, w inne lata, będziemy mogli urządzić większą akademję ku czci Matki Zbawiciela i zaprosić na nią naszych Współpracowników i Współpracownice.

Znów mamy miły **obowiązek podziękować** pp. Rozalji Pilatek i Gertrudzie Frączek za piękny obrusik dla św. Tereni, zaś p. N. N. z Sosnowca za naczynia i nakrycia stołowe, a p. Juszczyk z Mikołowa za naczynia kuchenne i umywalki. Niech też Serce Boże nagrodzi Pannom z Sodalicji za pełną poświęcenia pracę dla dobra naszego kolegjum.

Jeden z naszych kandydatów-kleryków z Krakowa dziękuje św. Antoniemu i św. Tadeuszowi Apostołowi za pomoc przy szczęśliwem zdaniu egzaminu. Obiecuje on szerzyć cześć tych świętych Opiekunów swoich.

N. N. ofiaruje 3 Msze św., 10 komunij św. i 4 różańce **na intencję naszej drogiej Ojczyzny** z prośbą o zgodne i katolickie wybory do Sejmu i Senatu.

Bardzo byłoby wskazane, by P. T. Czytelnicy „Dzwonka Rekolekcyjnego“ byli łaskawi od czasu do czasu ofiarować swoje modlitwy na intencję Ojczyzny naszej, tak bardzo potrzebującej pomocy z nieba.

Redakcja też prosi o modlitwy w myśl Ojca św. Piusa XI za nieszczęśliwą Rosję.

CODZIENNA MODLITWA APOSTOLSTWA NA LISTOPAD 1930.

Boskie Serce Pana Jezusa, ofiaruję Ci przez Serce Niepokalane Najświętszej Marji Panny wszystkie modlitwy, sprawy i krzyże dnia dzisiejszego, jako wynagrodzenie za wszystkie wykroczenia nasze. Łączę ję z temi intencjami, w jakich Ty sam za nas na ołtarzach naszych się ofiarujesz. Mianowicie ofiaruję Ci je za Kościół święty, za Ojca świętego Piusa XI, **prosząc o pomoc dla dusz w czyścu cierpiących**, i na intencje, na dzień dzisiejszy wyznaczone. Amen.

Pragnę też zyskać wszystkie odpusty, jakich dzisiaj dostąpić mogę, i ofiaruję je za dusze w czyścu cierpiące.

(Na miesiąc grudzień intencja: dziękczynienie za Jubileusz Ojca św.).

LISTY DO REDAKCJI

Przewielebny Ojcze Prowincjale!

Po odprawieniu rekolekcyj zamkniętych dla wdów w Waszym, tak miłym domu rekolekcyjnym, i po powrocie do domu do zwykłych codziennych zajęć dziwną w sobie zauważyłam zmianę. — Pokój w duszy, spokój sumienia, jakiego może nigdy dotąd nie zaznałam, cierpliwość i miłość w pożyciu z bliźnim! I sama zastanawiam się nad tem, pytając: I jakiż to powód tej zmiany? Odpowiedź prędko znajduję: To skupienie ducha, ta uległość woli Bożej, jest wynikiem tych pięknych rozważań rekolekcyjnych, których uczestniczkami byłyśmy w Trzebini.

Niech Ci Przewielebny Ojcze, Pan Bóg błogosławi w tej ciężkiej pracy na każdym kroku. O ile możności, nakłaniać będziemy innych, by korzystali z tych łask Bożych, jakich Pan Bóg udziela tym, którzy odprawiają rekolekcje zamknięte w Trzebini.

Łączę wyrazy głębokiego poszanowania

R. N. w imieniu wdów rekolektantek z Rabki.

* * *

Czcigodny Ojcze Czesławie!

Serdeczne Bóg zapłać za przepiękne nauki, które ugruntowały moją wiarę i wlały wiele mocy do walki z pokusami tak wewnętrznemi, jako też i zewnętrznemi, dały bodźca do pracy nad sobą i powierzoną mi dziatwą szkolną. Wyszłam z rekolekcyj ich agitatorką i do tej pory zjednałam kilka koleżanek dla rekolekcyj, które interesując się tak miłym tematem, zaabonowały sobie „Dzwonek rekolekcyjny". Ufam Panu Bogu, że pozyskam większą ilość abonentek dla tak pięknej sprawy.

Pozdrawiam serdecznie w Panu *Aniela Kazkówna.*

Sucha, 31. VIII. 1930.

* * *

Przewielebny Ojcze!

Za trudy i starania w czasie rekolekcyj zamkniętych pragnę złożyć najserdeczniejsze podziękowanie. Szczęścia mego i zadowolenia z tych

rekolekcyj nikt nie wypowie, a że odniosłam wielką korzyść z rekolekcyj zamkniętych, dowód w tem, że w duszy mej panuje błogi spokój, niczem nie zamącony. *Antonina Kurek.*

Chropaczów.

* ❃ *

Przewielebny Ojcze Odylonie!

Przeżywszy 5 tygodni po rekolekcjach zamkniętych w naszej pracy, poczuwamy się do obowiązku podziękowania za tak wzniosłe nauki, dzięki którym poznałyśmy cel naszego życia tu na ziemi. Chociaż te błogie chwile tak szybko minęły, to jednak pozostaną nam na zawsze w pamięci.

Wdzięczne rekolektantki.



Z rekolekcyj pojedynczych w Trzebini.

Przewielebny Ojcze Prowincjale!

Dla wyrażenia naszej wdzięczności za odprawione rekolekcje, z których wynieśliśmy tak wiele błogosławionych korzyści duchownych, przesyłamy Przewielebnemu Ojcu najserdeczniejsze podziękowanie. Dziękujemy przedewszystkiem za wzniosłe nauki rekolekcyjne i obiecujemy szczerze każdemu polecać Dom Rekolekcyjny w Trzebini.

Wdzięczni rekolektanci z III. Zakonu.

* ❃ *

Przewielebny Ojcze Celestynie!

Powróciwszy do domu z świętych rekolekcyj, z głęgi serca składam Ci podziękowanie. O, jak miło upływały mi te drogie chwile na rekolekcjach w Trzebini. O niechże Pan Jezus w tej pracy błogosławi, niech liczy wszystkie cierpienia i trudy dla zbożnej pracy podjęte, niech da wewnętrzną pociechę i wieczną nagrodę w niebie! *Salomea Fiołek.*

Kraków, 2. X. 1930.

Z POLSKI i ZE ŚWIATA

— J. Eminencja Ks. Kardynał Dr Hlond obchodził z końcem września swój „srebrny“ jubileusz kapłański, przebywając w gościnie u swego serdecznego przyjaciela Ks. Biskupa Nowaka w Przemyślu, z którego rąk otrzymał wszystkie święcenia. Mszę św. odprawił w zakładzie Księży Salezjanów przemyskich, w asystencji obu miejscowych biskupów rz.-kat. obrządku i przy udziale całego grona zakonnego wraz z wychowankami zakładu. Następnie Eminencja udał się do Krakowa, aby w kościele Sióstr Wizytek, gdzie otrzymał święcenia kapłańskie, odprawić dziękczynną Mszę św., poczem wyjechał do Poznania, który mu złożył swe hołdy i gratulacje. Najzaszczytniejsze życzenia otrzymał Dostojny Solenizant z rąk samego Ojca św. i Prezydenta Państwa Polskiego.

— Biskupem Ordynarjuszem diecezji sandomierskiej został ks. Jasiński, rektor seminarjum duchownego w Łodzi. Diecezja łomżyńska otrzymała nowego Biskupa Sufragana w osobie ks. Dembka.

— Klasztor OO. Augustjanów w Krakowie obchodził bardzo uroczyście 1500-letni jubileusz swego zakonodawcy i wielkiego Doktora Kościoła, św. Augustyna.

— W powiecie będzińskim zderzył się samochód ks. prałata Zamojskiego z Zagórza z pociągiem ciężarowym. W katastrofie tej zginął ks. prałat, jego wikarjusz i obydwie osoby z towarzystwa. Z pośród wszystkich, którzy opuścili plebanję, udając się na przejażdżkę, ocalała tylko psinka ks. proboszcza.

— W Krakowie odbyła się międzynarodowa konferencja w sprawie żeglugi na Dunaju, która trwała dni kilka pod przewodnictwem delegata z Anglji.

— Niepoczytalne wybryki radykalnych żywiołów ukraińskich w Małopolsce wschodniej, sabotaże i podpalania mienia polskiego, rząd polski tłumi energicznie.

— Przygotowania do wyborów do Sejmu i Senatu w pełnym toku. Kandydatury duchowieństwa, z woli Ordynarjuszów biskupich, są znacznie utrudnione.

Ks. T. M.

NIHIL OBSTAT.

W Krakowie, dnia 21 października 1930.

X. Dr Jan Korzonkiewicz
cenzor.

L. 9747/30



POZWALAMY DRUKOWAĆ.

Z Książęco-Metropolitalnej Kurji.

Kraków, 22 października 1930.

† Adam Stefan.

Czcionkami Drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie, pod zarządem Romana Ferka.